№ 115. Dąbrowa Górnicza, Sroda 26-go Kwietnia 1916 r. Rok II.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 25 kwietnia.

Walki lotników na froncie francuskim.

Nieudały atak Anglików na wybrzeża Flandryi.

Daremne próby Moskali.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim położenie niezmienione.

Na frocie włoskim.

Na południowo-zachodniej krawędzi wyżyny Doberdo po odparciu ataków włoskich nastał względny spokój. Na północny zachód od San Martino wtargnęły nasze oddziały w pozycye nieprzyjacielskie, przedsięwzięły rozsadzania, zniszczyły wszystkie ciężkie miotacze min i po spełnieniu planowem tych zadań powróciły w swoje rowy. W odcinku Zagora przyszło do żywych walk działowych. Szczyt Col di Lana stał chwilami pod ogniem naszych ciężkich moździerzy. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Czynność lotników była po obu stronach bardzo żywa.

Na zachód od Mozy na północny wschód od Avocourt przyszło nocą do ataków na granaty ręczne w kilku falach przeciwko naszym rowom. Atak na wschód od wzgórza Mort Homme złamał się w ogniu naszej piechoty.

Nasi lotnicy obrzucili wydatnie bombami kilka schronisk nieprzyjacielskich i miejsc etapowych. Dwa latawce nieprzyjacielskie zostały zestrzelone.

NA WSCHODZIE. Na południowy wschód od Garbunówki złamał się ponownie atak rosyjski z wielkiemi stratami. Eskadra latawców niemieckich z dostrzeżonym dobrym skutkiem zatakowała urządzenia kolejowe i magazyny w Mołodecznie.

Na Bałkanach nic nowego.

Latawiec niemiecki nad Dowrem.

LONDYN 25 kwietnia. (T. B. K.). Urząd wojenny donosi: Dnia 24 kwietnia rano latawiec nieprzyjacielski ukazał się na wysokości 6,000 stóp ponad Dover. Działa obronne przepędziły latawiec, który nie zrzucił żadnej bomby.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 25 kwietnia. (T. B. K.) Kwatera główna donosi: **NA FRONCIE IRAKU:** Z powodu powodzi na Tygrysie nie mogliśmy ścigać nieprzyjaciela po jego klęsce z 22 kwietnia.

Na innych frontach nie było ważniejszych przedsięwzięć.

Atak Anglików na wybrzeża Flandryi.

BERLIN 25 kwietnia. (T. B. K.). Urzędowo donoszą: Dnia 24 kwietnia rano przed wybrzeżami Flandryi ukazały się liczne siły morskie angielskie, złożone z monitorów, kontrtorpedowców, mniejszych i większych parowców, które widocznie szukały min i zakładały boje dla oznaczenia pozycyi do bombardowania. Trzy nasze znajdujące się we Flandryi torpedowce ruszyły kilka razy naprzód przeciw monitorom, kontrtorpedowcom i statkom pomocniczym, odparły je i przeszkodziły w wykonywaniu roboty. Mimo gwałtownego kontrdziałania torpedowce nasze pozostały nieuszkodzone. Siły zbrojne angielskie odusiły znowu wybrzeża flandryjskie.

Anglicy o swojej klęsce w Mezopotamii.

LONDYN 24 kwietnia. (T. B. K.). Raport komendanta w Mezopotamii brzmi: Atak, wykonany 23 kwietnia rano na lewym brzegu Tygrysu przeciw pozycyi tureckiej, nie miał powodzenia. Pozycyę trzymano pod ogniem działowym 20 i 21 kwietnia jakoteż w nocy i rano 23 kwietnia. Z powodu wylewów jedna tylko brygada mogła wykonać atak na bardzo krótkim froncie. Po marszu przez bagna i stojące pod wodą rowy wtargnęliśmy w pierwszą i drugą linię nieprzyjacielską. Kilka oddziałów dotarło nawet do trzeciej linii. Tymczasem brygada z powodu kontraataku nieprzyjaciela nie mogła się utrzymać. Inne brygady, posłane na odsiecz, nie zdołały przedostać się przez zalany teren z powodu gwałtownej palby nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

Odroczenie Izb francuskich.

PARYŻ 25 kwietnia. (T. B. K.). Izba deputowanych i Senat odroczyły posiedzenia do 18 maja.

Delegaci niemieccy w Lublinie.

LUBLIN 25 kwietnia. (T. B. K.). Jutro przybywają tutaj przedstawiciele rządu niemieckiego dla omówienia z tutejszymi czynnikami kompetentnymi różnych spraw celnych i gospodarczo-politycznych.

SPRAWY WOJENNE.

I.

Z licznych ostatnimi czasy rozważań na temat pokoju uchwycić można kilka charakterystycznych momentów. Niemcy spodziewają się odzyskania wszystkich swoich kolonii, a także rozszerzenia swych posiadłości kolonialnych i stworzenia dla siebie korzystnych możliwości handlowych. Z wynurzeń Sazonowa w Dumie i prasie wnioskują, iż przywrócenie uporządkowanych stosunków z Rosyą, co od pokoleń uważało się za główne zadanie polityki niemieckiej, jest wykluczone. Niemniejsze jednak trudności widzą w uregulowaniu stosunków względem innych państw koalicyi.

Zachodzi tutaj ta okoliczność, że przeciwnicy Niemiec będą walczyć do ostatka, ponieważ popycha ich do tego obawa fatalnych dla siebie następstw. Dla Włoch ewentualność ta oznaczałaby katastrofę i wydałaby rząd zemście ludu. Francya utraciłaby miliardy, pożyczone Rosyi, prócz tego własne koszta i szkody wojenne, nie licząc ewentualnej kontrybucyi na rzecz Niemiec. Musiałaby nadto wyrzec się na długie lata nadziei odzyskania Alzacyi i Lotaryngii i przodującego stanowiska w Europie. Stanowisko światowe Anglii byłoby całkiem zachwiane, gdyby państwa centralne z Bułgaryą i Turcyą zawładnęły kanałem Sueskim.

Gdyby skutki wojny były mniejsze, Anglia łatwiej byłaby gotową do pokoju. Podobnie rzecz ma się z Rosyą, której cała pozycya finansowa i gospodarcza zależy od wywozu zboża przez cieśniny. W razie wzmocnienia Turcyi Rosya znalazłaby się w zawisłości od związanych z nią państw centralnych i musiałaby się wyrzec polityki zdobywczej. To wszystko składa się na stanowisko koalicyi, która mimo otrzymywane zewsząd ciosy, uporczywie powtarza: „Niemcy muszą być złamane".

Mowa angielskiego premiera, wygłoszona w odpowiedzi na przemówienie kanclerza niemieckiego, uderzała na militaryzm pruski, który dla przyszłego spokoju musi być zniweczony. Obok tego jednak starego twierdzenia wywody jego o Belgii zawierały zapowiedź kompromisu w tej najdrażliwszej dla Anglii kwestyi, wobec zaś sprawy polskiej nie odważył się wcale, co rozumianem być może w ten sposób, że Anglia w danym razie nie będzie się sprzeciwiać pozbawieniu Rosyi okupowanych na niej terytoryów. Okoliczności te dowodzą, że powoli mogą się wyłaniać podstawy do dyskusyi pokojowej, choć na pozór podstaw takich brakuje.

W Petersburgu panuje wśród opinii publicznej głębokie wzburzenie z powodu nieudałej, a tyle reklamowanej ofenzywy rosyjskiej. Załamanie jej bezsilne na froncie niemieckim starają się tłumaczyć bezdrożnością terenu i powodziami wiosennemi, obiecując nowe skuteczniejsze usiłowania ze zmianą stosunków atmosferycznych. Tłumaczenia te jednak nie znajdują wiary, tembardziej, że istnieją podejrzenia zamierzonej ofenzywy niemieckiej w wielkim stylu. Tymczasem ze strony rosyjskiej wskutek marnotrawnego używania amunicyi, zwłaszcza artyleryjskiej, nastąpiło znaczne jej wyczerpanie. Krwawe a beznadziejne walki na linii Wilia-Dynaburg wywołują powszechną depresyę, tem więcej, że sfery wojskowe posuwały swoją wiarę w zwycięstwo aż do wyznaczenia nowych urzędników celem objęcia zarządu miasta Wilna. Zamiast zdobycia Wilna i Kurlandyi, budzi się znowu troska o Petersburg i niepokój z powodu przerażających ofiar w armii rosyjskiej.

Ministrowie rosyjscy zmieniają się z nieporównaną szybkością. W ostatnich czasach zmienili się w Rosyi minister spraw wewnętrznych i wojny, czyli kierownicy wydziałów w obecnym okresie najważniejszych. Nie przyniosą oni państwu ani nowej oryentacyi i nie odwrócą biegu wypadków. Funkcye objęli ludzie tego samego typu, co ich poprzednicy. To też dużego zawodu doznali zignorowani znowu kadeci, którzy przy każdem przesileniu łudzą się nadzieją, że ich czas nadszedł. Posiadając tak wszechstronnych kandydatów do wszelkich tek ministeryalnych, jak Milukow i Makłakow, kadeci gotowi są zawsze wstąpić do rządu, aby tam reprezentować rosyjski kompromisowy liberalizm, dość nawet niebezpieczny dla rozwoju konstytucyjnej Rosyi, ale o zmianach niestety decydują koła dworskie, nie pytając się o niczyje zdanie. O polityce rządu przesądza nadal Mikołaj II, minister dworu jego główny doradca, kolegium wielkich książąt z kilku spłowiałymi biurokratami, no i mnich Rasputin.

Rosya, znajdując się w takim stanie wewnętrznego rozprzężenia, niezdolna do podjęcia skutecznej akcyi przeciwko Niemcom, w przewidywaniu niewdzięczności angielskiej, może stać się skłonną do pertraktacyi. Naturalnie nie obejdzie się bez dalszych jeszcze walk, których niepomyślny rezultat wpłynąć może znacznie na spotęgowanie się nieufności do głównego swego w tej wojnie angielskiego partnera.

Że mimo wszelkich usiłowań utrzymania wiary w możliwość zgodnego działania przeciw państwom centralnym, a więc i w zwycięstwo, rzeczy układają się odmiennie, najlepiej stwierdzają to liczne głosy prasy, których odbiciem jest głos paryskiego „Temps". Oczekuje on decydujących wypadków dopiero w chwili wystąpienia wszystkich państw neutralnych do walki. Sądzi on, że ważną rolę w tem powinny odegrać Stany Zjednoczone. Z tamtej strony oceanu — pisze — padnie słowo, które albo przyspieszy decyzyę neutralnych, albo ją opóźni. Prezydent Wilson ma w tej chwili możność przyspieszenia bądź opóźnienia wyniku potwornych zmagań. Od niego zależy, czy wojna ostatecznie wejdzie w fazę, oczekiwaną przez świat cały.

Wilson istotnie wygotował już notę w sprawie zatargu z Niemcami o łodzie podwodne. Nie sądzą jednak, aby nota ta miała charakter ultimatum. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że Berlin nie pragnie zerwania, czego i Stany radeby uniknąć i będą unikały. Zresztą zachowanie się Stanów względem Niemców podlegać także będzie wpływowi uchwał konferencyi paryskiej, która zawiesiła na morzach stan prawny i w ten sposób zrzekła się wszelkich pozorów szanowania neutralności. Przystąpienie neutralnych do wojny wypaść może bardzo rozmaicie. (d. n.).

Centralne Biuro szkolne w sprawie 3-go maja.

Otrzymujemy następującą odezwę:
Rodacy!

Jedną z pierwszych jest podniesienie poziomu oświaty, wyprowadzenie kraju z mroku analfabetyzmu, w jaki pogrążono go w ciągu lat niewoli. Szkolnictwo początkowe musi być przedmiotem szczególnej naszej troski. Winniśmy kraj cały pokryć siecią szkółek, w których znalazłyby dla siebie naukę wszystkie dzieci w wieku szkolnym, w których dorośli analfabeci znaleźliby możność wynagrodzenia sobie lat straconych, które stałyby się rozsadnikami wiedzy i wiadomości praktycznych dla starszego pokolenia.

Każdy jednak krok naszego społecznego życia winien zaznaczać, iż zdolni jesteśmy do samodzielnego życia i dlatego dzieło to musi być dokonanem wyłącznie naszemi własnemi siłami. Nasze tradycye oświatowe, nasza trudna praca, wydająca owoce pomimo fatalnych warunków, winna upewnić nas, iż dzieło nasze nie jest niepodobnem do wykonania.

Spojrzyjmy na pracę Tow. Szkoły Ludowej w Galicyi, gdzie samopomoc społeczna w dziedzinie oświaty nie jest tak niezbędną, jak w Królestwie. Założone w 1891 roku Towarzystwo posiada dziś 41 tys. członków, zgromadzonych w 300 kołach, utrzymuje cztery szkoły średnie, 435 wydziałowych, 44 szkółki początkowe, 55 kursów przemysłowych, 117 kursów dla analfabetów, dało naukę w szkołach swych w roku 1913 — 32,000 osobom, utrzymuje 2520 czytelń i 79 domów ludowych. I w tymże 1913 roku miało 1,294,000 koron obrotu kasowego. Cyfry te imponują, ale i zachęcają do podobnego wysiłku.

Należy się więc zdobyć nań i z dniem 3 maja, z dniem najbardziej uroczystego narodowego święta związać sprawę oświaty ogólnej, narodowej, wszędy przenikającej...

Dzień 3 maja 1916 roku powinien dać początek pracy obliczonej na lata, początek trudom, jakich owoce oglądać będą dopiero pokolenia następne, ale podjętym przez całe pokolenie współczesne.

Przez pamięć na twórców i wskrzesicieli narodowego naszego życia powinniśmy podjąć na nowo ich trud we wszystkich dziedzinach, a więc i w oświatowej, tak zaniedbanej a tak podstawowej...

Jedna na cały kraj organizacya skupić musi wszystkich i rozpocząć wspólną w jednym kierunku idącą działalność, by już w dniu 3 maja 1917 r., na polskiej ziemi każde dziecko we własnej szkole w języku rodzinnym z ust polskiego nauczyciela mogło usłyszeć i rozumieć opowieść o wielkich dniach życia narodowego i o dni tych — bohaterach...

Składajmy więc chętnie i hojnie ofiary na „Dar Szkolny", jaki w dniu 3 maja we wszystkich miastach i wsiach polskich zbierać będą komitety obchodowe.

Centralne Biuro Szkolne.

Echa zjazdu w Lozannie.

Nie ustają w prasie echa zjazdu polityków polskich w Lozannie. Zarysowują się przytem dwa najzupełniej odmienne poglądy na rezultaty tego zjazdu. Wedle jednych, jak w bajce wilk przybrał niewinną skórkę baranka i pasie się spokojnie z owcami. Sądzimy zatem, że nie będzie bez interesu posłuchać autentycznej mowy wilczej.

Londyńska, wysoce poinformowana „Morning Post", podaje w depeszy swego korespondenta z Bernu w lutym b. r. wiadomość następującą:

„Przywódcy polscy przebywający w Szwajcaryi domagają się, aby sprzymierzeni obwieścili, że obejmują gwarancyę za obietnicę cesarza rosyjskiego nadania Polsce autonomii pod protektoratem rosyjskim. Jest to według nich jedyny sposób przeszkodzenia, aby część narodu polskiego nie wpadła w sidła, zastawione przez Niemcy."

Informacya powyższa przedstawia, jak widzimy, bardzo poważne dane, pochodzące z miejsca, dokąd po swoim występie lozańskim wyjechał p. Roman Dmowski. Odbiegają one zasadniczo od tak pomyślnej wersyi, opublikowanej przez p. Skrzyńskiego w „Neue Freie Presse."

„Berliner Tageblatt" o sprawie polskiej.

W numerze z 17 kwietnia 1916 r. pisze redaktor naczelny Teodor Wolff co następuje: „Ozdobą pobytu parlamentarzystów francuskich w Londynie jest mowa premiera Asquitha z jej osłabianiem i ograniczaniem celów wojennych i z jej łatwem, niemal misternem prześlizgnięciem się nad kwestyą obszarów, których utratę kanclerz niemiecki oznajmił Rosyi. Angielski prezydent ministrów odmówił Niemcom uprawnienia do podawania się za oswobodzicieli innych ludów i za obrońców ich języka ojczystego i narodowej indywidualności, a to z powodu uprzednich różnych zakusów germanizacyjnych: przez to twierdzenie zbliżył się on, chociaż oczywiście nie w głębszem tego słowa znaczeniu, do tych osobistości w Niemczech, które wypowiadają zdania, że Niemcy mają może prawo, ale z pewnością nie mają obowiązku oswobadzać obcych narodów. Szczególnie w kołach prawicowych wielokrotnie ganiono, że kanclerz podniósł z naciskiem, iż ludność zajętych prowincyi nigdy już więcej nie popadnie w ręce reakcyjnej Rosyi i jej skorumpowanych funkcyonaryuszy. W istocie, to „oswobodzenie", niewątpliwie także w zapatrywaniu kanclerza, jest tylko pocieszającym ubocznym skutkiem, a nie głównym celem niemieckiej polityki, która jedynie i wyłącznie powinna zmierzać do zabezpieczenia niemieckich obszarów.

Przy sposobności wizyty barona Buriana w Berlinie poruszono może między innemi sprawami także problem przyszłości Polski, bo żaden człowiek przewidujący nie może z naiwną beztroską zaniedbywać tego problemu. Prawdopodobnie nie znajdzie się sposobu rozwiązania tej kwestyi, któryby był całkiem udanym i całkiem pozbawionym zarzutów: jednakże z całą pewnością przyjąć należy, że nowy podział Polski byłby największem nieszczęściem, jakie się da pomyśleć, i że to rozwiązanie musi być wykluczone z liczby możliwości. Obrona wschodnich granic Niemiec pozostanie zawsze właściwym celem, a obrona ta wypadnie tem lepiej, im mniejszymi obowiązkami wobec obcych nas obciąży i im mniej sparaliżuje nasze ruchy. Chętnie zresztą przyznajemy, że osoby urzędowe i stronnictwa, które tak długo entuzyazmowały się wywłaszczeniem i innemi podobnemi zarządzeniami, nieco niespodziewanie znalazły się w roli opatrznościowych oswobodzicieli Polaków".

Maksymilian Harden przeciw Polakom.

„Zukunft" z 15 kwietnia zawiera ocenę mowy Kanclerza Rzeszy z 5-go, której część najważniejsza poświęcona jest stanowisku Kanclerza wobec sprawy polskiej. Zaczyna się ta część od zarzutu, że p. Bethman Hollweg bawi się w etykę, potępiając Rosyę jako „reakcyjną", czynownika jako złodzieja, kozaka jako podpalacza. „W ten sposób przed wojną mówili najczerwieńsi; a na Synaju Rady Związkowej wówczas błyskało. Odpowiedzialny mąż stanu nie powinienby nigdy przepuścić słowa, któreby później chętnie z powrotem wepchnął do piersi".

Kanclerz powiedział, że synowie Niemiec nie giną „dla kawałka obcej ziemi". Czyż może giną, zapytuje Harden, aby Słowian i zruszczonych Łotyszów uwolnić od reakcyi i biurokracyi? Politycznie rzeczy biorąc, groźba oderwania od Rosyi Kurlandyi, Litwy i Polski jest pomysłem bardzo nieszczęśliwym; wzmocni ona bowiem energię wojenną we wszystkich warstwach rosyjskich, nie wyłączając „dworskich Prusaków" tamtejszych i wzmocni również niepewny dotychczas związek między Rosyą, a państwami zachodniemi. Najfatalniejszym zaś jest program stworzenia państwa polskiego, który Kanclerz, zdaniem Hardena, postawił jako jeden z celów wojennych. „Wskazanie takiego celu byłoby wprawiło pierwszego Kanclerza w achillesowy gniew". Bismark byłby zwalczał całą siłą myśl odrodzenia Polski.

Tu przechodzi p. Harden do obszernego omówienia wypadków lat sześćdziesiątych, szczególnie do programu Wielkopolskiego, wybuchu powstania i roli, jaką wówczas odegrał Bismark. Ustęp ten nie dodaje nic nowego do tego, co już wiemy o jego stanowisku, przy którym trwa uporczywie i gotów jest w dalszym ciągu robić dla niego propagandę. Tym razem przypominaniu różnych antypolskich enuncyacyi Bismarka, chwaleniu Wielopolskiego i pogardliwej ocenie przywódców powstania i całego ruchu powstańczego, poświęconych jest znowu ośm dużych stronic. Na końcu przytacza p. Harden odpowiedź Bismarka z 1 kwietnia 1871 r. na interpelacyę polską, kiedy to Bismark oświadczył, że panowanie polskie na ziemiach dawnej należących do Rzeczypospolitej było jak najgorsze i dlatego nigdy więcej nie wróci. Poczem tak pisze: „Czyż teraz miałoby ono wrócić i pouczyć wnuków, że dzieło żywota wychowawców niemieckiego narodu, Fryderyka, Gneisenaua, Bismarka poszło na marne?

Samodzielne państwo polskie, monarchię czy republikę, mogłyby Prusy o tyle tylko ścierpieć, o ileby się zgodziły wydać Poznańskie, Prusy zachodnie, Górny Śląsk. Biały orzeł nie może się gnieździć obok czarnego; dopiero nad popiołami Prus mógłby skrzydła rozpostrzeć ku niebu".

Ale pan Harden jest także przeciw aneksyi: „Sto nieodpartych argumentów przemawia jednak także przeciwko aneksyi kraju", którym dzielimy się z Austryą (des mit Österreich geteilten Landes); ostrzegają przed tem z jednaką siłą polityka i ekonomia.

Niedobre są także wszelkie inne kombinacye, wchodzące w rachubę po oderwaniu Polski od Rosyi. „Polska samodzielna albo Wielkie Księstwo Warszawskie pod rządami Hohenzollernów, stałyby się dla państwowości pruskiej niebezpieczniejsze, niż była kiedykolwiek Serbia dla posiadaczy Chorwacyi i Bośni. Zastanówcie się także nad tem, coby czuły inne państwa związkowe, gdyby ten potop wojenny przyniósł na swoich falach nabytki w ziemi tylko domowi pruskiemu".

Za państwem buforowem przemawia się w imię niebezpieczeństwa, grożącego od Rosyi na przyszłość. Ale po pierwsze wojen z Rosyą na przyszłość nie potrzebujemy się obawiać, bo niema ich o co prowadzić; po drugie przeciwko atakowi rosyjskiemu „lepiej od państwa buforowego (którego naród dążyłby z powrotem do granic dawnej Polski od morza do morza) chroni pancerz, lepiej od pancerza ostrożna i męska (vorsichtig tapfere) polityka". W rezultacie: oderwanie Polski od Rosyi jest niewłaściwością. „Kto Polskę zabierze Rosyanom, sprawia im na razie gwałtowny ból, wkrótce jednak spostrzeże się, że ich wzmocnił"; dał im bowiem na przyszłość cel wojenny, zdolny podnieść ich energię do niebywałego dotąd napięcia. Jeszcze kilka względów przemawia przeciwko aneksyi. „P. Bethman usunął kiedyś nasze powątpiewania o jego woli ustrzeżenia naszych marchii wschodnich od zesłowieńszczenia słowami: Nunquam retrorsum. Czyż myśli on, że Prusy mogłyby bezkarnie wpuścić jeszcze więcej Polaków? że Polacy bez poręczonego równouprawnienia dla ich języka i kultury, bez zapewnionego zbytu swoich towarów do Rosyi, chętnie przyszliby do nas? że mogliby się pomyślnie rozwijać bez swoich zastraszająco uzdolnionych żydów, kupców, uczonych, techników, artystów, których Prusy nie chcą? Nie chodzi o to, żeby na wojnie koniecznie „coś zyskać"; Bismark zawsze przypominał, że po zwycięstwie nie należy pytać, co uzyskać można, ale tylko, co się niezbędnie uzyskać musi.

Pozatem, co się odnosi do sprawy polskiej, zawiera to omówienie mowy Kanclerza jeszcze następujące ciekawsze ustępy. Kanclerz uznał dzisiejsze położenie wojenne za „odpowiadające oczekiwaniom"; nie oczekiwał zatem p. Be-

WANDA ODROWĄŻ-MAŁUINA.

Gwiazda, spadająca jasną smugą, inne gwiazdy z nieba strąca.

Sierpniowy wieczór złotą przędzą motał drżące listki drzew, tkał baśń czaru, tęczową smugą po barwnych płatkach róż.

Młoda, dziwnie piękna twarz w srebrze włosów siwiutkich, jak zjawa, schyliła się nad ciemną głową jedynaka, klęczącego u jej nóg.

— Matko, mówią ludzie, że z Krakowa idą do nas Legiony i że w tych dniach przejść mają granicę, by stanąwszy na naszej ziemi, jako posły nowej wieści, wyzwać imieniem całej Polski wroga do walki na śmierć czy życie!

— Wiem, dziecko moje i takam szczęśliwa, że oczy moje ujrzą to, co dusza moja tyle lat śniła, za czem całe pokolenia, miliony serc tęskniły.

— Synu, za wszystkie chwile smutków, za całą mękę niedoli naszej sierocej, ta jedna chwila ujrzenia naszych wojaków, polskich żołnierzy, zwiastunów wiosny oswobodzenia ziemi naszej, płaci nadmiernem szczęściem. Wiem, że ta chwila wyrwie mi ciebie, zabierze, co życiem mi było, ale jej czekam z upragnieniem, jak wyzwolenia!

— Matko, ich taka mała liczba podobno, cóż oni mogą zrobić wobec takich sił wroga.

— Prawda dziecko, garstka ich jest zaledwie, ale gwiazda, spadająca jasną smugą, inne z nieba gwiazdy strąca.

— Matuś jedyna, a jak przyjdą do naszej wsi to... to... ty mi pozwolisz iść z nimi, prawda?

Długi, serdecznie żebrzący pocałunek, złożony na białej dłoni.

— Synku, Bolku mój, ja wiem, że to przyjść musiało, ale dziecko, tyś jeszcze taki młodziutki, twoje siedemnastoletnie ramię nie zdźwignie oręża.

— Czekaj jeszcze, rok, dwa... aż zmężniejesz, tyś dziecko jeszcze, szeptała urywanemi słowy, nieśmiało, chwiejnie, wstydząc się sama tych łez, co jak perły sypały się na drogą głowę jedynaka, złożoną na kolanach.

— Matko, ty płaczesz? Gwałtownym ruchem podjął głowę, wpatrując się w zamglone źrenice.

— A przecież... przecież... odkąd pamięcią sięgnę przez te lata całe mego młodego życia, karmiłaś duszę moją cudną baśnią wyzwolenia. Z marzeń o Niej wolnej, tkałaś przejasną zasłonę nad kolebką moją... Matko, a ojciec mój... przecież mówiłaś, że on żyje może jeszcze i... czeka!

Błysk mocy życia, zrodzony ogrom uczucia zajaśniał w źrenicach. Objawieniem cudu, wszechmocnej potęgi duszy kobiety Polki opromienił blade czoło.

— Matko, ja słyszę głos ojca męczennika, ja... muszę iść, tyś mię na to chowała... a dziś... dziś... bronisz?

— — — — Przeciągła pobudka trąbki popłynęła w złotą ciszę wieczoru. Jak dwa ptaki załopotały dwa serca. — — Idą!...

Oblicze chłopca oblała łuna wzruszenia nagłej radości.

Jasne źrenice, utkwione błagalnie w oczach matki, zawisły żebrząc na zbielałych jej ustach.

Wstała smukła, piękna, z przedziwnym blaskiem oczu błękitnych, a ująwszy w obie dłonie głowę klęczącego wyrzekła:

— Synu, idź. Niech cię Bóg prowadzi i strzeże.

— Idź, bij się i zwyciężaj! Niech trwoga przed obliczem śmierci nie zachwieje twojem sercem, ani ramieniem!

— Bądź mężny! Pamiętaj, że walczysz za Nią!

— Błogosławieństwo ojca i moje towarzyszyć ci będzie!

Modlitwa matki może cię uchroni przed ciosem, a jeśli... jeśli... taka wola Boga, byś za te nasze zmarnowane życia miał młode swoje życie zostawić... tam... w polu, jeśli do ostatniej kropli, kielicha krwawego, ofiary twej potrzeba, to... to .. pamiętaj... że w ostatniej chwili, te łzy moje, milionem gwiazd rozbłysną ci nad głową i.. całunem śmiertelnym otuli cię matczyne kochanie...

Niech Cię Bóg błogosławi!...

thman Hollweg zdobycia Verdun, zupełnego rozbicia Francuzów i wymuszenia na nich rychłego pokoju. Francya bynajmniej nie jest zwyciężona; Anglia nigdzie nie jest poważnie dotknięta. Toteż byłby się Kanclerz naraził na szyderstwo, gdyby w mowie swojej od jednego z tych dwóch państw żądał, jako warunku pokoju, ziemi albo pieniędzy. „Zasługą mowy nie do przecenienia jest to, że wypowiedziano w niej już teraz na szczycie (auf dem Grad) szczęścia wojennego, przed widocznem osłabieniem narodowej siły Niemiec: opróżnimy Belgię, jeżeli będziemy pewni, że nie popadnie ona pod opiekę angielsko-francuską, tylko zostanie otwarta dla współpracy niemieckiej i jeżeli Królestwu Belgijskiemu zachowa się coprawda wewnętrzną jedność, ale szczep flamandzki będzie ochroniony przeciwko ciągłej romanizacyi“.

KRONIKA.

Akcya p. Dmowskiego w Londynie. (B.P.P.). W marcu b. r. w londyńskiem Kings College p. Roman Dmowski wygłosił odczyt o Polsce. Zebraniu temu przewodniczył zwyczajem angielskim wybitny uczony Lord Bryce, który przed udzieleniem głosu prelegentowi, R. Dmowskiemu, wygłosił krótkie rzeczowe i nader oględne przemówienie. Szczególnie zaznaczonem i dyskretnie podkreślonem zostało we wstępie Lorda Bryce, że nie solidaryzuje się on bynajmniej w poglądach zasadniczych z p. Dmowskim. Jaskrawo odbił się od spokojnego i objektywnego wstępu ton mowy p. Dmowskiego, której jedyną treścią i sensem był wedle zgodnych relacyi „a frontal attack on Austria“, zjadliwa napaść i jadowita krytyka koncepcyi austryackiej w sprawie polskiej. Ten ton, jak i dyletancki sposób przedstawienia rzeczy, pozbawiony podłoża historycznego i rzetelnej politycznej perspektywy, były właśnie powodem zastrzeżeń i bezwzględnej rezerwy wstępnych słów chairman'a, Lorda Bryce.

Już na zgromadzeniu objawił się wśród publiczności niesmak i reakcya, których skutkiem było urządzenie odczytu drugiego w tej samej sali Kings College w parę dni później na temat „Galicya oraz stosunki narodowościowe w Austryi“. Przewodniczył znany prawnik i członek najwyższego sądu Lord Weardale, który już z góry w przeciwieństwie do Lorda Bryce'a solidaryzował się z prelegentem. Odczyt wygłosił Mr. L. B. Namier, oświadczając się kategorycznie przeciw autonomii Polski w obrębie państwowości rosyjskiej, gorliwie natomiast występując za niepodległością Polski. Mr. Namier w referacie swym omawiał szczególnie pomyślne położenie Polaków w Austryi, wysnuwając na tem tle specyalne uwagi w sprawie „relations between different slave nations in Austria“.

Niemiec o warszawskim Wydziale Oświecenia. „Neue Zuricher Zeitung“ 7/IV.: W odpowiedzi na artykuł p. J. Nunberga w sprawie rozwiązania warszawskiego Wydziału Oświecenia zamieszcza bliżej nie oznaczony, rzekomo dobrze poinformowany o stosunkach okupowanego Królestwa, Niemiec, artykulik, w którym usiłuje dowieść, że zarzuty czynione władzom niemieckim nie są uzasadnione. Przedewszystkiem stwierdza, że Wydział Oświecenia rozwiązał się d o b r o w o l n i e w porozumieniu z władzami okupacyjnemi, aby w ten sposób umożliwić zorganizowanie jednolitego systemu szkolnego na całym obszarze okupacyi niemieckiej. Władze niemieckie nie zamierzają wyłączyć od pracy żywiołów tubylczych, owszem pragną uregulować kwestyę szkolną w ścisłem porozumieniu z nimi. Nie jest prawdą — według informatora niemieckiego — aby władze warszawskie zamierzały wprowadzić naukę języka niemieckiego już do pierwszej klasy szkół ludowych: „Życzenie niemieckiego rządu szły tylko w tym kierunku, aby zgodnie z zarządzeniami galicyjskiemi z roku 1882, zarządzeniami zgodnemi z wolą Polaków, wprowadzić język niemiecki do trzeciej klasy czteroklasowej szkoły ludowej“.

Trapezunt. Trapezunt, stolica wilajetu tej samej nazwy w Małej Azyi, leży na wybrzeżu Morza Czarnego w dawniejszem Kappadockiem królestwie Pontu. Jest tu cytadela na skale, stary zamek, dużo meczetów i medreszów, oraz 20 kościołów chrześcijańskich, wielkie bazary, warsztat okrętowy, huty miedziane, farbiarnie i t. p. Dobry port czyni je miastem ekspedycyjnem w handlu między Europą a Armenią, Persyą i po części całą południową Azyą; od r. 1836 żegluga parowa łączy je z Konstantynopolem i ujściem Dunaju, karawany zaś z Erzerumem, Taurisem i Syrya.

W pobliżu miasta widać zwaliska świątyni z czasów cesarza Hadryana. Miasto, założone pierwotnie przez osadników z Sinope, wzrosło znakomicie w wiekach średnich, dając zarazem nazwę państwu okolicznemu, zwanemu wówczas „cesarstwem Trapezuntu“. W wiekach średnich bowiem kłótnie wewnętrzne rodziny cesarskiej skłoniły Krzyżowców do oblężenia Konstantynopola i do zdobycia go w roku 1204. Rodzina cesarska, wypłoszona z Konstantynopola, uszła do Małej Azyi, a jeden z jej członków Aleksy, obrał swą rezydencyę w Trapezuncie, którego dotychczas był wielkorządcą, zaś następcy jego przybrali tytuł cesarski, licząc się do rodu Komnenów.

Dawid Komnenos, ostatni cesarz Trapezuntu, pozbawiony wszelkiej pomocy, musiał poddać się pod władzę Muhameda II w r. 1461, który jeńca swojego wraz z rodziną kazał ściąć w Adryanopolu w roku 1462, a kraj jego wcielił do państwa tureckiego.

Trapezunt jest siedzibą greckiego metropolity, ormiańskiego arcybiskupa, ormiańsko-unickiego biskupa, izby handlowej, filii Ottomańskiego Banku i amerykańskiej misyi.

Trapezunt w 1896 r. liczył 35,000 mieszkańców, w tem 19.500 Muzulmanów 8,200 Greków, 6,000 Ormian (między nimi tylko nielicznych katolików) i kilka set obcych przybyszów. Od roku 1896 rozpoczęła się jednak silniejsza emigracya do Rosyi i Konstantynopola.

Pensye urzędników serbskich. Wojenna kwatera prasowa donosi:

Na życzenie serbskiego poselstwa ogłosiła bukareszteńska „Independance Roumaine“ komunikat, zawierający twierdzenie, jakoby austro-węgierski zarząd wojskowy w Serbii wbrew inaczej brzmiącym półurzędowym oświadczeniom nie wypłacił płac i pensyi serbskich funkcyonaryuszy i oficerów w całym szeregu udowodnionych wypadków. Jako przykłady dla tego twierdzenia przytacza poselstwo dwa wypadki, w których rzekomo nie otrzymali żadnych poborów — mimo że nawet neutralne zastępstwa reklamowały ich pensye — były serbski minister sprawiedliwości Gersic i serbski polityk Avakumovic, który kilkakrotnie był prezydentem ministrów. Wobec tego twierdzenia serbskiego poselstwa stwierdza się następujące fakty: Na podstawie rozporządzenia austro-węgierskiego naczelnego komendanta armii została kwestya powyższych poborów uregulowana z wejściem w życie od 1 lutego 1916 r., a odnośne rozporządzenie zostało ogłoszone 22 marca w „Dzienniku rozporządzeń“ administracyi wojskowej w Serbii, tudzież w dziennikach, wychodzących w Belgradzie Wszystkie kategorye serbskich funkcyonaryuszy państwowych otrzymują na podstawie tego rozporządzenia uregulowane przez nie pobory w ustalonych normach i w ten sposób już znaczne sumy zostały zlikwidowane. Także wymieniony w komunikacie serbskiego poselstwa b. minister Gersic otrzymał swoją pensyę, podczas gdy b. Avakumovic na podstawie wspomnianego rozporządzenia dopóty niema prawa do pensyi, dopóki, jako politycznie podejrzany, jest internowany w Czegled.

Pocztówki wielkanocne galicyjskiego Czerwonego Krzyża. Między całym szeregiem wydawnictw Czerwonego Krzyża na pierwsze miejsce wybijają się widoczki kartkowe pierwszych artystów malarzy, tak polskich jak i zagranicznych.

Między tymi zaś zwracają uwagę w chwili obecnej kartki wielkanocne. Wykonane są one w czterech wzorach, drukiem trójbawnym. Składają się na nie: Axentowicza „Życzenia wielkanocne“, Reyznera „Niedziela palmowa“, Filipkiewicza „Alleluja“ wreszcie p. Turnaua „Swięcone“. Kartki te w cenie po 20 hal. za sztukę są wszędzie do nabycia. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. Ze względu na nadzwyczaj humanitarny cel powinna publiczność wszędzie jak najusilniej kartek tych domagać się u odsprzedawców.

Polskie pieśni żołnierskie. Nakładem W. Anczyca (Kraków 1916) wyszły trzy piękne zbiorki:

1. A n t o l o g i a, obejmująca naszą dawną i nowszą ludową poezyę, której treścią wojna i żołnierskie koleje. Tomik ten zawiera przeszło 80 pieśni, będących własnością naszej wsi, pełnych prostego i szczerego uroku. Cena oprawnego tomiku 1 kor. 50 h.

2. Z b i ó r p i e ś n i z p o w s t a n i a 1863 r. autora „Kościuszki pod Racławicami“, z których jedna: „Hej strzelcy wraz nad nami orzeł biały!“ należy do napopularniejszych polskich pieśni narodowych. Cena oprawnego tomiku 1 kor. 50 h.

3. C z t e r e j p o e c i - ż o ł n i e r z e: Garczyński, Gosławski, Goszczyński i Gaszyński wśród walk w 1830-1 r. Z pośród tych poezyi zwłaszcza „Sonety wojenne“ Garczyńskiego malują w mistrzowski sposób koleje bitew i utarczek powstańczych. Cena oprawnego tomiku 1 kor. 50 h.

Nadesłano do Redakcyi: 1) W a n d a O d r o w ą ż - M a ł u n a: Dla niej. Cykl z trzech nowel (Lublin 1916). Trzy obrazki o wysoce patryotycznym nastroju. Jedną z nich dajemy w dzisiejszym odcinku pisma.

2) „P r z e g l ą d p o w s z e c h n y“ za kwiecień 1916 przynosi: Religijne znamię miłości Ojczyzny (ks. J. Adamski T. J.), Etyka a polityka (Dr. Maurycy Straszewski), Cud Jozuego (ks. arcyb. Symon), Teorya rozwoju wojny (Adam Krzyżanowski), Z cyklu „Opowieści Chrystusowe“: Wiara i wiara (Marya Czeska), Modernizm w książce polskiej (ks. Dr. M. Sieniatycki), Civitas Dei (ks. L. Lipke), Przegląd piśmiennictwa, Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

„**Muzeum**“ za kwiecień 1916 przynosi: Nowa szkoła, Szkolnictwo polskie średnie na wychodźtwie i w kraju w r. 1915, W sprawie wychowania fizycznego młodzieży, Ofiarom wojny, Oceny i sprawozdania, Wiadomości bieżące. Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych.

„**Polen**“ z 21 kwietnia przynosi: Rola Węgier przy zawarciu pokoju (Dr. Alb. bar Nyary), Partye rosyjskie w stosunku do wojny i zagranicznej polityki caratu (Leon Wasilewski), Polska w obrazach i cyfrach, Legiony na polu walki, Z Kongresówki, Z kroniki politycznej, Dola i niedola Rzpltej polskiej, Wiadomości gospodarcze i t. d.

Z Dąbrowy.

Ofiara na Legiony Polskie. W Administracyi naszego pisma złożył p. Marszałek 3 kor na Legiony Polskie zamiast biletu na „Wieczór Młodzieży“.

Na święcone dla legionistów złożył w Adm. „Gazety Polskiej“ p. Piekarski k. 10.

Na ubogich złożono zebrane w restauracyi p. Tuszyńskiego kor. 2.

Dąbrowski Komitet Obchodu Konstytucyi 3 go maja opracował następujący program uroczystości: Rano o g. 9-ej nabożeństwo w miejscowym kościele. Przez cały dzień sprzedaż kokardki. Udekorowanie miasta flagami. Przed 3-im maja sprzedawane będą nalepki w celu ozdobienia niemi okien w dniu uroczystości. Wieczorem w sali „Odeonu“, oraz w salach szkolnych na Ksawerze, w szkole p. Lewickiego, i w szkole p. Cieplaka (ul. Sławkowska), odbędą się bezpłatne odczyty pp.: Dr. F. Perla, Władysława Goździkowskiego, Stojana Stefanowskiego i Zygmunta Lubodzieckiego. Dochód czysty ze sprzedaży nalepek i kokardek Komitet przeznacza na rzecz szkół polskich w Zagłębiu.

Nowy inspektor szkolny p. Kościelny już objął urzędowanie. Poprzednik jego p. insp. Wilhelm P e s z k o w s k i przeniósł się do Olkusza. P. Peszkowski zjednał sobie w czasie pobytu w Dąbrowie sympatyę nauczycielstwa i społeczeństwa. Żegnając, życzymy Mu powodzenia i sympatyi na nowym posterunku urzędowym.

W sprawie przemianowanych ulic. Uchwałą Rady gminnej przemianowano nazwy niektórych ulic na narodowe i oznaczono je nowemi pięknemi tablicami. Dziwić się trzeba, dlaczego tylko właściciele domów zachowują się wobec tego obojętnie i nie zmieniają tabliczek na swoich kamienicach. Gdyby nie było to zwyczajne u nas lenistwo, możnaby myśleć, że właściciele boją się nazw naszych królów i bohaterów.

Ze Strzemieszyc.

List od Legionistów do Ligi Kobiet. Okopy 9/IV 1916 r. Czcigodne Panie! Przesyłka Szanownej Ligi, ostatnia z wielu już otrzymanych, nietylko ucieszyła nas hojnością i doborem podarków, nietylko powtarzamy przejęła uczuciem radości i wdzięczności — więcej — wzruszyła nas głęboko, wzruszyła szlachetnością ofiarodawczyń, które z taką serdecznością nie szczędząc ofiar, ni trudów wysilają swe starania dla nas żołnierzy. Pomimo że twarda stopa wojny tak silnie Was przygniata, Wy, Czcigodne Kobiety Polskie, zapominając o sobie, o własnych troskach i bólach, podejmujecie ciężką i ofiarną pracę, przejęte wielkością chwili obecnej, czynami swymi stając w szeregach walczących o najświętsze ideały. Wspierając żołnierzy polskich tego zawiązku polskiej armii, siły i niepodległości Ojczyzny naszej, jesteście zarazem jasną gwiazdą wśród społeczeństwa, wzniosłymi czynami swymi budząc je i zapalając do czynu. Podarki Wasze, Czcigodne Panie, wzruszyły nas dlatego jeszcze, że okazały tkliwą i serdeczną troskliwość Waszą dla nas, którzy wśród trudów i znojów, walk i niebezpieczeństw tak często i z takiem utęsknieniem przenosimy się myślą tam hen poza nas, w te odległe dziś zda się i jakby mgłą przysłonięte miejsca i czasy do bliskich nam i drogich, których na wezwanie Matki-Ojczyzny opuścić nam wypadło.

Ileż to razy wyczerpanym do ostatka, w ciężkim śnie pogrążonym, przesuwały się nam w marzeniach gorączkowych od tak dawna niewidziane twarze najdroższych, miejsca rodzinne, dawne dziecińtwa chwile, każda niemal myśl życzliwa.

I dziś każda rzecz, słowo każde z „tamtego dawnego świata“ dziwnem napawa nas wzruszeniem. Dlatego też nie podarki Wasze, Czcigodne Panie, nie one, lecz ta serdeczna troskliwość, jakiej one są nam dowodem, do głębi serc nas wzrusza, dodając nowych sił do nowych czynów i sławy. Niech przeświadczenie o tem starczy Wam za słowa podzięki. Cześć!

Adam Pasiewicz, Tadeusz Dąbrowski, Gorzkowski, Kochan, Stefan Cieślak, Al. Dąbrowski, Orczykowski, Pasiewicz Franciszek, Kraba, Wasyńczuk Józef, Pawłowski, Bachman, Michalski, Stokulski, Knotała Stanisław, Kozłowski, T. Wann.

Z Niemiec.

Celem uczczenia imienin Józefa Piłsudskiego Brugadyera Wojsk Polskich zebrani na kolacyi po przedstawieniu amatorskim w Klubie w Niemcach d. 18 marca r. b. złożyli Rb. 35. 85 kop. kor. 14. na fundusz wdów i sierot po legionistach im. J. Piłsudskiego.

Z Sosnowca.

Hodowla nierogacizny. W mieście naszem zaczyna się przyjmować poza hodowlą ptactwa domowego, królików i kóz, także hodowla nierogacizny. Zarówno zamożniejsi, jak i biedacy, umiejący sobie radzić hodują małe prosiaki. W ostatnich czasach cena prosiąt jest bardzo wygórowaną, gdyż za kilkutygodniowe prosię żądają od 10 do 15 rubli.

Pieniądze z zagranicy. Robotnicy, pracujący zagranicą, przysyłają na święta dla swych rodzin, zamieszkałych w Sosnowcu większe kwoty pieniężne. W tygodniu ubiegłym przesyłka pieniędzy zwiększyła się znacznie. Lepiej zarobkujący robotnicy przysyłają od 50 do 100 marek. Pieniądze te rodziny otrzymują na poczcie, lub w urzędzie pracy przy ulicy Iwangrodzkiej Nr. 11.

Wyzysk. Obecnie większość lokatorów zaczęła płacić swoim gospodarzom regularnie należność za mieszkanie, niektórzy $^1/_3$ część, inni połowę, stosownie do zarobków. Pomimo to, niektórzy gospodarze wyzyskują w haniebny sposób swych stróży. W większych posesyach, gdzie przed wojną stróż otrzymywał 25—20 rubli miesięcznie, dziś otrzymuje 5, a najwyżej 10 rubli. Niektórzy zaś gospodarze płacą stróżom aż po 2—3 ruble miesięcznie, a wymagają od nich tej samej pracy co dawniej

Z Olkusza.

Do mieszkańców pow. Olkuskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Przed 125 laty, w dniu 3 maja 1791 roku Wielki Sejm Czteroletni nadał prawa wszystkim stanom ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Wiekopomna uchwała Sejmu Polskiego rozbrzmiała po wszej ziemi i po wsze czasy pod nazwą „Konstytucyi 3-go Maja“ Odtąd co roku dzień 3-go Maja czci Naród Polski, jako dzień wielkiego święta narodowego. Ponad dymy zgliszcz, ponad płacz i jęki niech rozbrzmiewa świetlane wspomnienie przeszłości i daje moc i oparcie na przyszłość. Przyszłością narodu są dzieci polskie! Tę przyszłość naszego narodu musimy ratować! W latach wojny, klęsk i nędzy słabe i bezdomne dzieci potrzebują troskliwej opieki. W Warszawie, Łodzi, w centrach przemysłowych, a nawet w wielu gminach i wsiach polskich, tysiące dzieci umiera z głodu, nędzy i złego odżywiania się. Dziesiątki tysięcy dzieci polskich nie może korzystać ze szkoły! Musimy ratować przyszłych Obrońców i Obywateli kraju. W ten sposób godnie uczcimy pamięć wielkiego aktu mądrości i sprawiedliwości, jakim jest Konstytucya 3-go Maja 1791 roku.

Na terenie wszystkich ziem polskich 125 letnia rocznica ogłoszenia Konstytucyi Polskiej, t. j. dzień 3 Maja 1916 r. przeznaczony jest do zbierania ofiar pod hasłem: „Ratujmy dzieci! Dajmy im szkołę i chleb“. W myśl przeto woli całego narodu, w myśl postanowień Komitetów Ratunkowych i Rad Opiekuńczych wzywamy wszystkich mieszkańców pow. Olkuskiego do przyjęcia udziału w uroczystych obchodach rocznicy Konstytucyi 3 Maja i do złożenia ofiar na szkoły polskie i na jedzenie dla dzieci. W dniu tym nie powinno zabraknąć nikogo! Dzieci i szkoły polskie połączą cały naród! Pomnijmy na przepiękne słowa wyjęte z listu pasterskiego episkopatu polskiego do ludu: „Gdy obsiewacie pola wasze i odbudowywujecie zagrody wasze, niech też w każdej wiosce polskiej będzie szkoła polska. Bo jak nad każdą wioską co rano słońce wschodzi na dzień jasny, tak przez szkołę polską niech się jasno uczyni w każdej duszy polskiej“! Niech się stanie ofiarną każda dusza polska, niech się w niej uczyni światło, które pobudzi Naród do bohaterstwa w imię wiecznie nieśmiertelnej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich mieszkańców powiatu Olkuskiego do przyjęcia udziału w obchodach rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, które się rozpoczną w d. 3 Maja 1916 r. podług następującego programu:

1) O g. 9-ej rano uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach.

2) W czasie nabożeństwa zbieranie ofiar na szkoły polskie i głodne dzieci, przez osoby

upoważnione przez Komitety gminne i Księży Proboszczów.

3) Sprzedaż książeczki „O Konstytucyi 3 Maja“, nalepek do ozdabiania okien i znaczków pamiątkowych.

4) O g. 12-ej w południe we wszystkich gminach ogólne zebrania gminne, poświęcone sprawom szkolnym i wspomnieniu „O Konstytucyi 3-go Maja“.

5) Od d. 3-go do 8-go Maja w każdej gminie objeżdżać będą 3 wozy, na których osoby upoważnione przez Komitet Powiatowy za pokwitowaniem zbierać będą ofiary w gotówce i w naturze na Szkoły Polskie i biedne dzieci.

6) Dnia 8-go Maja od g. 9-ej rano w każdej gminie w lokalu gminnym odbywać się będzie zliczanie i ocenianie zebranych ofiar przez Komitety gminne, Księży Proboszczów, p. p. wójtów i delegatów od każdej wioski.

Komitet Gospodarczo-Zapomogowy pow. Olkuskiego.

Komitet Ratunkowy pow. Olkuskiego podaje do publicznej wiadomości, że na mocy rozporządzenia, obowiązującego w całem Królestwie Polskiem, wydanego przez C. i K. Wojenne Generał-Gubernatorstwo w d. 8 marca 1915 r. № 12259, w celu registracyi strat wojennych od d. 12 kwietnia 1916 r. rozpoczęły czynność miejscowe Komisye Szacunkowe.

Wszystkie dotychczasowe szacunki strat wojennych, dokonane czy to przez wójtów, czy to przez Komitety Obywatelskie, czy też przez jakiekolwiek bądź inne urzędy, uwzględniane być mogą tylko jako materyał pomocniczy, a jedynie i wyłącznie protokóły sporządzone przez powyżej wymienione komisye uznane będą za formalne.

Szacowanie i sporządzanie protokółów strat wykonywać się będzie jedynie na żądanie poszkodowanego i za opłatą, ustaloną przez Główną Komisyę Szacunkową, na co będą wydawane formalne kwity sznurowe. Ujawnione opłaty za sporządzone dotychczas protokóły będą całkowicie lub częściowo zwrócone przy spisywaniu strat przez powyższe komisye.

W zakres czynności komisyi szacunkowych wchodzą: rejestracye strat w lasach, budynkach melioracyach, wskutek okopów oraz w zasiewach na pniu, w inwentarzu żywym i martwym, w ogrodach, ruchomościach domowych, w przemyśle rolnym, młynach, maślarniach, gospodarstwach rybnych, krescencyi, okopowiźnie, oraz strat wynikłych ze zbyt niskiego szacunku zarekwirowanych rzeczy (np. koni przy ostatniej rekwizycyi) i t. p.

Przez Główną Komisyę Szacunkową zostali mianowani i zaprzysiężeni: na gminy: Kidów, Kroczyce, Ogrodzieniec, Pilica—inż. Jan Bróg w Pilicy; na gminy: Sławków i Bolesław — p. Stanisław Gadomski w Bolesławiu; na gminy: Cianowice i Skała — p. Stanisław Kurzelewski w Łazach; na gminy: Jangrot, Sułoszowa, Rabsztyn — inż. Jan Osmołowski w Olkuszu; na gminy: Wolbrom i Żarnowiec—p. Feliks Scibior w Olkuszu.

Komisyę Powiatową stanowią: inż. Antoni Minkiewicz, sędzia Karol Gaszyński i sędzia Ignacy Swiętochowski.

Z Pieskowej Skały.

Zamek w Pieskowej Skale i jego urządzenie wewnętrzne, podczas ostatnich bojów w dolinie rzeki Prądnika, znacznie ucierpiały. Muzeum przyrodniczo-krajoznawcze, mieszczące się w jednej z sal zamkowych, zaopatrzone już bogato w piękne okazy geologiczne, mineralne i archeologiczne, zostało niestety ohydnie zniszczone, podobnie jak takież Muzeum w sąsiednim Ojcowie.

Właściciel hotelu, restauracyi, oraz willi letnich obok Zamku położonych, p. Gamon, przebywa obecnie na miejscu, i stara się wszystko doprowadzić do porządku. Turyści, zwiedzający śliczną dolinę Prądnika i jej urocze okolice, znajdą tam zawsze dogodny punkt oparcia, podobnie jak goście spodziewani jak zwykle podczas lata.

Sąsiednia wieś Sułoszowa, z staremi drzewami obok ładnych domów wiejskich, w znacznej części ocalała i służyć też może jak dawniej dla cichego wypoczynku letników.

Z Kielc.

Program obchodu rocznicy Konstytucyi 3-go maja w Kielcach. W niedzielę dnia 16 b. m. ukonstytuował się Komitet Obchodowy miejski, w skład którego weszli przedstawiciele prawie wszystkich sfer, stanów, zawodów i instytucyi naszego miasta.

Komitet Obchodowy, na zebraniu w tymże dniu odbytem 16 b. m., wyłonił z siebie Komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. inż. Filipkowski, prof. Włoszek, red. Frycz, red. Loeffler, tudzież pp. Zofia Kozłowska, Wanda Filipkowska, Kazimiera Grunertówna, Stefania Kossutówna, D-wa Daszewska, Bronisław Helczyński, T. Szeller, Stefan Artwiński i p. Ruszkowski.

Projekt programu obchodu, zatwierdzony przez Komitet obchodowy, obejmuje następujące punkty: udział w uroczystem nabożeństwie w Katedrze, wydanie odezwy, sprzedaż nalepek i znaczków pamiątkowych, pochód przez miasto do pomnika Staszyca w parku miejskim, odczyty historyczne, urządzenie zabawy ludowej w parku, oraz koncertu w teatrze miejscowym.

Po zatwierdzeniu programu obchodu przez c. i k. Komendę Obwodową, Komitet wykonawczy podzielony na sekcye rozpocznie energiczną pracę, do współudziału w której zaproszony zostanie cały szereg instytucyi oraz wybitniejszych jednostek z pośród obywateli naszego miasta.

Wyrażamy przekonanie, że w urządzeniu obchodu wezmą czynny udział wszystkie organizacyjno-twórcze elementy naszego miejscowego społeczeństwa, i uważamy, że ten objaw zespolenia będzie sam przez się najgodniejszem uczczeniem wielkiej narodowej rocznicy Konstytucyi 3-go maja.

Z Lublina.

Wykonanie wyroku śmierci. Dnia 10 b. m. o g. 4 po poł. zapadł wyrok doraźnego sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Jana Krajewskiego za usiłowanie zamordowania Jana Spakrowicza, zamieszkałego w Brzezinkach w gminie Piaski Luterskie. Wyrok ten został wykonany w 2 godziny po zapadnięciu na placu więziennym na Zamku. Krajewski liczył lat 27 i pochodził z gub. Mohylowskiej.

Z Gródka Jagiellońskego.

Z działalności Powiatowego Komitetu Narodowego i Koła Ligi Kobiet. Działalność nowych, niedawno powolanych do życia placówek narodowych rozwija się pomyślnie. Komitet w Gródku zawiązał miejscowe Komitety w Rodatyczach, Czerlanach, Białej Górze, Wolczuchach i Stodółkach. Sprawa przygotowania Legionów w Gródku jest w toku. Stan kasy z końcem marca b.r. wynosił 228 K. w przychodzie, zaś 148 K. w rozchodzie. Koło Ligi Kobiet N. K. N. zawiązane 1 grudnia 1915 liczy 119 członkiń. Zajmuje się gorliwie szyciem bielizny dla Legionistów i sprzedażą wydawnictw N. K. N., współdziałała również w zakładaniu Komitetów miejscowych po mniejszych gminach powiatu.

Z Sanoka.

Liga Kobiet — Tarcza Legionów. Dnia 5 marca b. r. odbyło się zebranie konstytujące Koła Ligi Kobiet N. K. N. Przewodniczącą została p. Stanisława Tarnowiecka właścicielka dóbr. W łonie Ligi powstały cztery sekcye: skarbowa, organizacyjna, oświatowa, gospodarcza.

Za inicyatywą Powiatowego Komitetu Narodowego uchwaliła Rada miasta Sanoka ufundować Tarczę Legionów, Odsłonięcie jej nastąpi prawdopodobnie w maju.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 25 kwietnia.

(mj.) Okres świąteczny nie przyniósł zmian szczególniejszych na frontach bojowych. Walki toczyły się wszędzie, ale nigdzie nie przyszło do jakiegoś ważniejszego rozstrzygnięcia. Tendencya samej walki, pozostała zasadniczo niezmieniona, to znaczy, że mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy byli wszędzie górą.

Pod Verdun kontrataki francuskie nie przeszkadzają Niemcom w dalszej skutecznej ofenzywie. Francya rzuciła już około 1 miliona ludzi w okropny kocioł werduński, bez żadnego dla siebie strategicznego powodzenia. Nie wybawi ją z pewnością reklamowana odsiecz rosyjska na Marsylię.

Sukces chwilowy Włochów pod Col di Lana nie przyniósł im żadnego dalszego postępu, ale przeciwnie został im prawie w całości odebrany. Niecierpliwi południowcy, nie mogąc nic zdziałać u skał Alp i Krasu, mszczą się na klasztorach, bombardują dzieci w Tryeście.

Moskale okazują zupełną bezsilność. Od czasu do czasu urządzają pukaninę na stracenie, wyślą kilka dywizyj na rzeź, ażeby niezadługo cofnąć się i lizać pokaleczone łapy. Wzięcie Trapezuntu nie dało im żadnej korzyści w ludziach ni materyale wojennym, a próby przedostania się dalej na zachód i na południe zostały wstrzymane.

Turcy ponieśli poważną stratę przez śmierć głównodowodzącego bar. Goltza, ale trzeba sądzić, że sztab ich główny posiada dostateczną ilość dobrze wyszkolonych oficerów. Dowodem tego klęska jaką już po śmierci Goltza baszy zadali Anglikom w Mezopotamii.

W świecie politycznym zaszły poważne zdarzenia.

Przesilenie angielskie zostało odroczone na 6 tygodni. Anglia zagrała znowu zręczną komedyę przed światem. Nie zwiększyło to jednak zaufania do niej aliantów. Z odpowiedzi Brianda na interpelacyę w francuskiej izbie deputowanych wynika, że dotyczy to nie tylko spraw wojskowych, ale nawet sięga w zakres polityki gospodarczej, w której Francya bynajmniej nie chce poddać się dyktatowi angielskiemu.

Sensacyą dnia jest konflikt amerykańsko-niemiecki. Wilson przesłał Niemcom rodzaj ultimatum w formie zupełnie niespełnialnej i nieuzasadnionej noty. Tak też ocenia sprawę prasa niemiecka. Nota jest w każdym razie napastliwa.

Aliści powtarza się przysłowie polskie: Złapał kozak Tatarzyna, Tatarzyn go za łeb trzyma. Prawie w ślad za tą notą poszło wręczenie przez posła japońskiego sprzeciwu w sprawie amerykańskiej ustawy imigracyjnej. Japonia czuje się urażoną. W kołach waszyngtońskich nastał niepokój, bo z góry przewidzieć można, że napastliwość robiących miliardy Amerykanów może być w danym razie mocno zredukowaną przez flotę japońską na tyłach.

Tak więc wiosna wojenna gotuje nowe niespodzianki, które stwierdzają coraz dokładniej klęskę czwóraliansu.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Pretensye Japonii do Ameryki.

LONDYN 24 kwietnia (T.B.K.). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Poseł japoński wręczył w departamencie stanu zastrzeżenie przeciw ustawie o imigracyi, które wyklucza Azyatów z prawa imigracyi do Stanów Zjednoczonych. Rząd japoński oświadcza, że ustawa ta godzi w interesy narodu japońskiego. Zastrzeżenie wywołało niepokój w kołach rządowych.

Okręty czwóraliansu na dno.

LONDYN 24 kwietnia (T. B. K.). **Barka francuska „Chanaral“ została storpedowana** w sobotę rano. Kapitana i 16 ludzi załogi zabrał na pokład parowiec „Feliciana“. **„Feliciana“ uchodzi za zagubioną.**

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie. Klubowa 4.